Nr. 299. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 1 lipca 1905. Rok XXXVIII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 50 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

W znaku buntów.

Lwów, 1 lipca.

Zdarzył się w tych dniach na obszarach europejskiego caratu fakt, niebywały w Europie. Załoga pancernika, obsługującego Odessę i Sebastopol, zbuntowała się i wydała formalną wojnę carowi — względnie jego admirałom i korpusowi oficerów marynarki. Powód buntu — wedle dość zgodnych doniesień telegraficznych — był sobie dość pospolitym, jak na współczesną, despotyczną Rosję. Jeden ze śmielszych majtków wytoczył przed swym oficerem imieniem załogi skargę na złe pożywienie, jakie jej dają. Oficer bohater, nie namyślając się wiele, [illegible] pochwycił rewolwer [illegible] zamordował niewinnie kolegi, podrażniła załoga strasznie, tak, że nie deliberując długo, wymordowała oficerów pancernika, z wyjątkiem kilku, którzy zażywali sympatji u żołnierzy i popłynęła do portu w Odessie, mając dwa torpedowce na swe usługi. Przybywszy tam, zażądała od władz portowej pogrzebu z honorami wojskowymi dla zabitego przez oficera kolegi Omelczuka — dla siebie zaś zupełnej bezkarności za dokonany *lynch*. Dalsze szczegóły — o ile się przekradły do tej pory po za carskie słupy — brzmią istotnie przerażająco. Być może, że jest w nich wielka przesada; gdyby jednak bodaj drobna część tych relacyj prawdziwą była — a conajmniej tyle przypuszczać trzeba — mamy tam do czynienia z buntem wojskowym *in optima forma*. W ten sposób najgroźniejsza broń każdego despotyzmu — siła zbrojna, ślepo posłuszna i bierna zupełnie wobec swych dowódców, — w Rosji wymyka się oto z rąk wielkorządców nadnewskich. „Złe przykłady psują dobre obyczaje“ — powiada przysłowie. — Jeżeli zaś zważy się w dodatku, że propaganda rewolucyjna wśród carskich zastępów zbrojnych trwa od długiego szeregu lat; że dalej zarówno przez nieszczęśliwą dla Rosji kampanję azjatycką, jak przez niezliczone od stycznia bieżącego roku krwawe wypadki w Rosji, cały ogół tamtejszy jest w najwyższym stopniu zdenerwowany, wojsko zaś zdemoralizowane i propagandą widocznie już zarażone, to śmiało można w tej chwili przypuszczać, że ten bunt na pokładzie „Kniazia Potemkina“ nie okaże się zjawiskiem wypadkowem, odosobnionem, jedynem, lecz, że stanie się hasłem do nowych buntów i to tak dobrze w szeregach armji lądowej, jak marynarki. Widocznie grunt po temu wszędzie jest przygotowany i wystarczy niejednokrotnie taka „bagatela“ w stylu rosyjskim, jak doraźne zastrzelenie śmiałego żołnierza, — który pośrednio oskarża swych przełożonych o kradzież i przekupstwo na krzywdę szeregowców — aby natychmiast ogarnął załogę pożar *miatieży*. Że taki bunt odeski jest na wsze strony typowym dowodem okropnych stosunków, panujących w caracie od niepamiętnych czasów, w tej mierze wszelkie komentarze wydają się zupełnie zbytecznymi. Barbarzyńskie, napół dzikie rządy reakcyjnego i zupełnie skorrumpowanego czynownictwa rosyjskiego, które i w szeregach armji ma oczywiście swych przedstawicieli, nagromadziły niewątpliwie taką bezmierną moc nienawiści i pragnienia pomsty w piersiach tego społeczeństwa, że nie podobna mu dziwić się, iż zrozpaczone, niemal oszalałe, wybucha coraz częściej na rozmaitych punktach swej ojczyzny środkami terroru, szukającego, zda się, ulgi chwilowej w potokach krwi i w pożogach...

Carat współczesny okazuje coraz większe podobieństwo do rozpadającego się w gruzy starego Rzymu cezarów. Dla zupełnej analogji brak tylko jeszcze legjonów, wynoszących swych ulubieńców na tron, no! i brak tryumfów wojennych tych legjonów. I one jednak w rezultacie nie ocaliły potęgi Rzymu przed zupełnem rozbiciem. Otóż jakkolwiek ponętną jest rzeczą dla uciemiężonych narodów, w historji ludzkości szukać pewnych analogij ze współczesną dobą i na ich podstawie wysuwać proroctwa, dla nas pono nie nadeszła jeszcze pora do uwierzenia, że te erupcje wulkaniczne w caracie już teraz, lub wkrótce, zmienią tam system dotychczasowy i [illegible] odrodzą Rosję i uczynią z niej państwo nowożytne, na podstawach sprawiedliwości i swobody dla składających je ludów głęboko ugruntowane. Juści pod nawałnicą olbrzymich klęsk wojennych z jednej, a coraz to nowych buntów i rozruchów wewnętrznych z drugiej strony, car i jego stugłowa hydra czynownicza uczynią nawet znaczne na pozór ustępstwa wolnościowe. Ale do zmian radykalnych caratu, do tego, aby 120 miljonów Rosjan pozbyło się zupełnie więzów tylowiekowego despotyzmu, niestety bardzo daleko jeszcze. Przyłoży swą rękę choćby ukoronowany kuzyn i sąsiad niemiecki, żeby w Rosji nie tak prędko doszło do prawidłowych, spokojnych stosunków. Rosja bowiem konstytucyjna, naprawdę wolna i swobodna, ze swymi nieprzebranymi skarbami przyrody, ze swoją potęgą terytorjalną i populacyjną, stałaby się wiekuistą zaporą dla zaborczości niemieckiej. O tem wiedzą aż nadto dobrze pruscy i wogóle niemieccy mężowie stanu i jak długo jeszcze zdołają, będą podtrzymywali despotyzm w Rosji i ustawiczne bunty i rozruchy w jej łonie. Biurokracja carska ma przeto tajnego a silnego sprzymierzeńca i dlatego zapewne tak butnie i zuchwale urąga całej cywilizowanej Europie!

Chorwaci wobec wypadków na Węgrzech.

Jeden z redaktorów *W. Allg. Zt.* miał w dniach ostatnich sposobność dłuższej rozmowy z chorwackim posłem do sejmu i parlamentu ks. Perić'em, na temat stosunków Chorwatów do ostatnich węgierskich wypadków. Poseł Perić który jest profesorem teologji w Zadarze i który utrzymuje ścisłe stosunki z posłami chorwackimi w Budapeszcie, wyraził się o tej sprawie, jak następuje:

„Wzrok Chorwatów z wiedeńskiego parlamentu, zwrócony jest nieustannie na Węgry. To co się tam stanie, nie jest dla nas obojętnem Musimy się zdecydować, czy mamy się dać Węgrom dłużej uciskać, lub też, czy nie nadeszła pora żądania ścisłego przyłączenia Chorwacji, Sławonji i Dalmacji do Austrji. Dnia 2 września odbędzie się w Zagrzebiu konferencja wszystkich chorwackich posłów i od jej wyniku zależeć będzie dalszy kierunek chorwackiej polityki. A zdaje się, że do tego czasu i na Węgrzech tak lub owak wyklarują się stosunki.

Monarchja austro-węgierska, podobna jest dziś do domu, w którym ściany pękają, a we wszystkich kątach trzeszczy. Zaledwie zaklei się jedną szczelinę, w innem miejscu powstaje druga. Reparacje ciągną się bez końca i dlatego trzeba zdecydować się w końcu na nową budowę. Na Węgrzech zrozumiano to i rozpoczęto budowę własnego domu, ponieważ jednak brak im sił własnych, sięgają Węgrzy po nie do źródeł zewnętrznych i żądają od Korony ciągle nowych ustępstw, znajdujących się po za ramami stworzonemi dualizmem. Węgrom nie chodzi już dziś o niemiecką komendę, ale jak mi to powiedział jeden z węgierskich posłów o zabezpieczenie się na każdą ewentualność.

Sytuację dzisiejszą stworzyli Madjarowie umyślnie, licząc na to, że miarodajne czynniki dla świętego spokoju ustąpią, byle nie doprowadzić do katastrofy.

Węgrzy szli naprzód bezwzględnie, wywołując przesilenie po przesileniu, tak że stan obecny już nie przesileniem, ale raczej rewolucją nazwaćby trzeba. Tej ryzykownej polityki jęli się Madjarzy od czasu, kiedy ujrzeli, że własną swą assymilacyjną siłą i moralną potęgą, nie będą w stanie wessać w siebie innych narodowości w kraju i stworzyć jednolite madjarskie państwo.

Reskrypt królewski odroczył Izbę posłów, a rząd węgierski lawiruje teraz i w mętnej wodzie łowi ryby. Pogodzenie się koalicji z Koroną, nastąpić może tylko na podstawie kompromisu. Mojem zdaniem, Madziarzy zrezygnują z dalszych żądań na punkcie wojskowości jeśli tylko w sprawach wewnętrznych zupełnie wolną otrzymają rękę. Czem to grozi dla niemadjarskich narodowości, a więc i Chorwatów, okazuje się z nieukrywanych madjarskich tendencyj.

Chcą oni wprowadzenia języka węgierskiego jako wykładowego do wszystkich szkół ludowych, jakoteż reformy wyborczej tej treści, by prawo wyborcze przysługiwało tylko władającym węgierskim językiem obywatelom. Jeśli Chorwaci nie chcą by wraz z innemi niemadjarskiemi narodowościami powiedziano o nich już rychło *fuimus*, na te żądania Węgrów żadną miarą zgodzić się nie mogą.

Wiedząc co im grozi i znając dobrze Madjarów, muszą Chorwaci zawczasu gotować się do obrony. Madjarzy, którzy sami skarżą się na „ucisk“, depczą brutalnie prawa innych narodowości i majoryzują je i dlatego w szeregach chorwackich co raz głośniej objawia się życzenie by iść z Austrją, w której żyją kulturne narody niezdolne do takich wołających o pomstę nadużyć, jakich ciągle z zimną krwią dopuszczają się Węgrzy. Zagrzebska konferencja rozstrzygnie więc, czy w przyszłości pójdą Chorwaci z Wiedniem czy z Budapesztem. Wczoraj naradzali się nad tem chorwaccy posłowie austrjackiego parlamentu i zdania ich w tym kierunku są podzielone.

Zupełna jedność i jednomyślność panuje między nimi tylko na punkcie lojalności i wierności dla domu panującego. Dynastja może zawsze liczyć na Chorwatów. Groźby Węgrów odłączenia się, nie powinna dynastja brać na serjo, gdyż w tym wypadku wszystkie narody odłączyłyby się od nich i Węgrzy pozostaliby odosobnieni.

W tym wypadku Chorwaci złączyliby się i dążyli do połączenia z Austrją. 1 września przyniesie decyzję w tej sprawie.

Czekajmy więc!“

Z targów pieniężnych.

Wiedeń, 29 czerwca.

(*Finanse państwowe Rosji, a kwestja zawarcia pokoju. — Prawdopodobny efekt agitacji za niepłaceniem podatków na Węgrzech.*)

(*fr.*) Nietylko prosty mużyk rosyjski, ale jak się zdaje, także wysoko postawieni doradcy cara, wierzą w starą rosyjską legendę państwową, że bogactwa matuszki Rosji są niewyczerpane a ona sama niezwyciężona. Inaczej trudno sobie wytłómaczyć, że po tylu strasznych klęskach militarnych, poniesionych przez Rosję na lądzie i na morzu, tudzież pomimo tak wyraźnego wotum nieufności, jakie sfery finansowe okazują Rosji wojującej, kierownicy polityki rosyjskiej tak opieszale traktują kwestję rokowań pokojowych. Zupełnie inaczej zapatruje się na ekonomiczną wytrzymałość Rosji wielki świat finansowy. Dla niego Rosja przestała już na razie być co się zowie „dobrym“ dłużnikiem i zdegradowana została do kategorji dłużników drugorzędnych. Rosyjski dług państwowy zwiększa się bowiem w tempie niesłychanie szybkiem, ponieważ zaś gospodarka państwowa jest nieudolna i nieuczciwa, przeto stan taki przedstawia dla wierzycieli Rosji poważne niebezpieczeństwo. W roku 1889 suma rosyjskich długów państwowych wynosiła 4423 miljonów rubli, zaś do roku 1903 wzrosła na 6644 miljonów rubli. Do sumy tej nie są wliczone zobowiązania państwa rosyjskiego z tytułu gwarancji rozmaitych listów zastawnych i obligacyj.

Od początku wybuchu wojny z Japonją po dziś dzień, wzrósł dług państwowy Rosji o dalszą sumę 1473 miljonów, tak, że dziś przekroczył już 8 miljardów rubli. Gdyby dziś podpisano pokój, potrzebaby przynajmniej 300 miljonów na koszta demobilizacji i transportu wojsk z powrotem do domu, przytem nie ma jeszcze ani grosza na zapłatę Japonji odszkodowania wojennego, tudzież na rekonstrukcję zniszczonych materjałów wojennych i stworzenie nowej floty. Inwestycje tego rodzaju zaś wymagać będą bajecznych sum. Kontrybucja wojenna, jaką zapłaciła Francja Prusom po nieszczęśliwej wojnie 1870/71, wynosiła „tylko“ 5 miljardów franków, a jednak wojna ta kosztowała Francję z górą 13 miljardów franków — pomimo, że Francja nie straciła ani jednego okrętu. Rosję zaś, wedle przybliżonego obliczenia sfer finansowych, samo zorganizowanie i wyekwipowanie nowej floty wojennej kosztować będzie 500 do 600 miljonów rubli. Inwestycje zaś potrzebne w armji obliczają na 400 miljonów, tak, że bez odszkodowania wojennego dla Japonji, potrzebować będzie Rosja na przywrócenie swego pogotowia wojennego okrągło miljard rubli. W razie ukończenia wojny i zawarcia pokoju, otrzyma Rosja ten miljard bez trudności — dopóki jednak wojna trwa dalej, dopóty żaden targ pieniężny nie pożyczy jej tej sumy. Wobec tego wyłania się ciekawe pytanie, co kierownicy państwa rosyjskiego uczynią. Z regularnych dochodów państwowych żadne mocarstwo na świecie nie jest w możności opędzać kosztów prowadzenia wojny, nie może zatem tego dokazać także Rosja; ponieważ zaś kredyt wojenny ma na razie zamknięty, przeto, jeżeli się uprze wojować dalej „aż do skutku“, to nie będzie miała innej drogi wyjścia, jak tylko naruszyć państwowe zapasy złota, albo też drukować banknoty bez żadnego pokrycia; zarówno jedno zaś, jak i drugie, byłoby właściwie początkiem końca. Dlatego to sfery finansowe tak bardzo interesują się tem, co rząd rosyjski postanowi, a przeważa wśród nich pogląd, że finansowe położenie państwa zmusi go do zawarcia pokoju.

W ciągu minionego tygodnia, papiery węgierskie w ogromnych ilościach napływały z zagranicy. Giełda tutejsza nie była w możności zabsorbować całego tego wystawionego na sprzedaż materjału, wobec czego spadek kursu wszystkich kategoryj walorów węgierskich był bardzo dotkliwy.

Sfery giełdowe kombinują, jaki praktyczny skutek będzie miała agitacja, rozwinięta przez większość sejmu węgierskiego, aby ludność na Węgrzech przestała płacić podatki. Otóż agitacja ta odniesie na pewno skutek w podatkach: gruntowym, przynoszącym państwu rocznie 65 612.000 koron, w podatku domowym (24,000.000 koron), zarobkowym (45,000.000), ogólnym dodatku do podatku dochodowego (33,752.000) i taksach wojskowych (3,430.000).

A zatem można przyjąć, że te podatki, przynoszące ogółem 171,000.000 koron rocznie, nie wpłyną w najbliższem półroczu. Natomiast podatek od Towarzystw akcyjnych przynoszący 8 miljonów, górniczy [illegible], transportowy 19 miljonów i rentowy 10 [illegible] nie zostaną dotknięte tą agitacją — zatem przeszło 38 miljonów koron z podatków bezpośrednich wpłynie do kasy państwowej. Wpływać będą także prawie normalnie opłaty pośrednie, z wyjątkiem opłat stemplowych.

Zmiana gabinetu w Hiszpanji.

Przesilenia i zmiany gabinetowe należą w Hiszpanji do tak częstych i powszednich zjawisk, że nie wywołują już teraz prawie żadnego wrażenia zarówno w kraju samym, jak i zagranicą. Trudno się też, nawet temu dziwić, gdy się zważy, że samo stronnictwo konserwatywne, które przez przeciąg ostatnich dwu i pół lat kierowało hiszpańską nawą państwową, a teraz właśnie ustąpiło z widowni — pogrzebało w tym czasie, jedno po drugiem, aż sześć ministerjów z łona swego wybranych, czyli, że co pół roku mniej więcej miała Hiszpanja zmiany gabinetu. Pomimo jednak takiego spowszednienia przesileń gabinetowych na ziemi hiszpańskiej, ostatnie z nich powszechną obudziło uwagę, a to raz dlatego, że — co w Hiszpanji należy do rzadkości — wywołane ono zostało skutkiem zdecydowanie nieprzyjaźnej postawy całego niemal parlamentu, a następnie

(3)

KAZIMIERZ GLINSKI.

ZYNDRAMOWIE.

MAREK.

Zbrodnię popełnił jeden z pradziadów moich, opętany wielkim samolubstwa grzechem, by powstrzymać rękę swej macierzy od rozdawnictwa dóbr obszernych pomiędzy sługi swe i podwładne. Nie zbrakłoby i synowi mienia, bo pierworodnym był i ulubionem jej dziecięciem. Zostawiła mu pałace i ogrody i stawy rybne i pola pszeniczne, zostawiła mu wiele, ale nie wszystko, resztę oddając tym, którzy przez lata długie te pola i ogrody użyźniali potem swojego czoła, wysiłkiem swoich rąk. Dobra były jej, od wieków jej! On brał dochody wszystkie, używał i żył, jak król. Gdy zapisodawczyni wspaniałomyślna rękę swoją położyła na akcie darowizny i nakreśliła słowa pierwsze: „Daruję!“ — on pióro z rąk jej wyrwał i zagroził użyciem przemocy; gdy odtrąciła go, chcąc dokonać wielkiego dzieła sprawiedliwości — zabił!...

Ks. PIOTR (z przerażeniem).

Rodzoną matkę zabił!... Strach — strach — strach!...

MAREK, (na zasłonę wskazując).

Mord dokonał się — tam!... Była to niegdyś izba biesiadna i obrad zarazem... Od tej chwili dom nasz spokoju nie ma, snu, ni pewności życia. Duch zabitej, w dniach nieoznaczonych na kartach kalendarzowych, tam się zjawia. Jedni go widzą, inni czują, my zaś... my... my... (wstaje) Przeklęty ród!...

Ks. PIOTR.

Przeklęty!... Ach — przebacz! Jak głupie echo za tobą powtórzyłem dźwięk już nic nieznaczący. Zbrodnia wielka! wielka, ale, co ty winien, co brat twój winien, co winien jego syn?... Złe mielibyście pojęcie o sprawiedliwości Bożej — złe pojęcie!...

MAREK.

Do siódmego pokolenia...

Ks. PIOTR.

Zawsze jest kres, zawsze jest kres!

MAREK.

Piąte wymiera.

Ks. PIOTR.

Jeszcze więc syn Stacha, wnuk Stacha!...

MAREK (porywczo).

Nie, nie!... my chcemy zmienić prawo klątwy, uwodzeń moc wydrzeć z rąk pokutującego widma. Jeżeli przyjdzie, niech, jako obce a nieznajome na progu domu tego stanie: głos jego w ciszy i pustce zniknie, o głuche ściany uderzy, o sprzęty nieme potrąci, lecz nie zostawi śladu swojego przyjścia, szczerbów w zubożałej rodzinie. Na klątwy jest moc! mamy egzorcyzmy i na duchy zaklęte!...

Ks PIOTR.

Powiedz mi słowa egzort twoich, bo moje szatanów tylko wypędzają. Jaka jest nazwa twojej modlitwy?

MAREK.

Zapomnienie!

Ks. PIOTR (wpatrując się w Marka).

Czy koniec powieści?

MAREK.

Najstraszniejsza część jej została — —

Ks. PIOTR.

Przykładam znów ucho.

MAREK.

Od dnia zabójstwa tego klątwa padła na nasz dom. Szalały rozumy, szalały serca!... Zabita matka rodu szukała hekatomby; każdy pierworodny, pociągnięty tajemniczą siłą widma, przy poświście wichrów i głuchem drżeniu ziemi, zawieji i migotaniu błyskawic, mąż, czy dziecię — to jedno! szedł — i za niem trupem się wlókł, — a każda matka mówiła: „Pamiętaj!...“ pamiętaj, że zbrodnia się stała; pamiętaj, że grzech nieodpokutowany, że krew nie zmyta!... Cierp, cierp — i cierp!... (Z mocą): Precz z tem słowem, a widmo nie przyjdzie; precz z niem, a zmysły do równowagi wrócą!... I dlatego Jula nie pokazała oczu płaczących, nie szepnęła: pamiętaj!... Syn jej rośnie w nieświadomości popełnionego występku; o ojcu wie tylko, że umarł, nie — że stał się... ofiarą!... Ja... pomagam jej w tem!..

Ks. PIOTR.

A babka?...

MAREK.

Zagadka! sfinks!... Matrona, jakby wycięta z obrazu staroświeckiego, której mieszkaniem właściwszemby były mury jakiegoś starodawnego kasztelu, niż ten staroszlachecki dom. Ma twarz zabitej, żywe przypomnienie jej... Kasztelanową ją zwiemy — uśmiecha się, ale pozwala na to, Biada ci, gdy dłonie położy na twoje ramiona, blademi usty dotknie czoła twojego, gdy powie: „Synu mój!...“ Oszalejesz! oszalejesz! oszalejesz!... Powiadam ci: zagadka! Sfinks!... Lecz wiem, że się do wychowania wnuka nie miesza. Oddaliliśmy go od jej wpływów, dobrani guwernerzy dzień i noc pilnują, by czasami nie przyszła z bajką jakąś, lub kołysanką pieśni. Prócz zwykłych słów: „Stachu! gdzie mama? powiedz: dzień dobry babuni“ — innych nie słyszał nikt. Dziwi nas ten spokój, to zgodzenie się na wszystko, choć wszystko dokoła zmienia się: sprzęty, obrazy, zwyczaje...

Ks. PIOTR.

W jakich dniach, w jakich godzinach pojawia się to widmo?

MAREK.

O dniu i godzinie nikt nie wie — są tylko znaki, poprzedzające jego przyjście. Niektórzy słyszą pobrzęk kosy, otwieranie się drzwi bez przyczyny żadnej; zegary stają, mrok nagły zapada, czasami światła gasną... Przeklęty dom! powiadam ci, ojcze, przeklęty dom!... Być może, że to jest złudzenie słuchu, zmysłów obłęd, jako skutek świadomości zbrodni ciążącej, lecz każdy z pierworodnych, jako obłąkaniec ginał. Od tej choroby umysłu chcemy, przez wychowanie stosowne, przez sen pamięci ochronić to dziecię, o którem ci mówiłem. Czy potępiasz?

Ks. PIOTR.

Ja słucham.

MAREK.

Pytam, czy potępiasz?

Ks. PIOTR.

Jest-że to rzeczą kapłana?

MARER.

Odpowiadasz pytaniem, a chciałbym, byś naszą był pomocą.

Ks. PIOTR.

W czem?

MAREK.

Może sfinks zechce przemówić... słowami, jakiemi my nie chcemy. Daj mi słowo, że trzymać z nami będziesz, pochwalisz sposób wychowania, to wyrzeczenie się pamięci, zatarcie wszelkich śladów, jakie ta pamięć przynosi. Gdy spyta, powiedz, jako ci mówię... Milczysz?... Pieniądze dam na kościół, sprawię ci ornat nowy, kielich, patenę... co chcesz!... Jeszcze milczysz?

Ks. PIOTR.

Powiem.

MAREK.

Potężnego więc mamy sojusznika...

(Ciąg dalszy nastąpi).

dlatego, że sprowadziło upadek potężnego do niedawna stronnictwa zachowawczego, które jednak na tak fatalne tory wepchnęło gospodarkę państwową, że nie było innej rady, jak tylko odebrać konserwatystom ster rządów, a złożyć go w ręce liberałów.

W ten sposób, po półtrzecialetnich rządach zachowawczych, stanął w tych dniach na czele kraju gabinet liberalny pod przewodnictwem 73 letniego Montera Riosa, który nie był jeszcze nigdy dotychczas prezydentem gabinetu, ale natomiast w roku 1895, jak niemniej w czasie ostatnich dwóch ministerjów Sagasty, umarłego w roku 1903 wielkiego hiszpańskiego liberalnego męża stanu, piastował urząd prezydenta senatu, a także był dwukrotnie ministrem, raz sprawiedliwości, a następnie spraw wewnętrznych. Współpracowników dobrał on sobie przeważnie z pośród dawnych przyjaciół i zwolenników Sagasty, jak głośnego w swoim czasie generała Weylera, dalej hr. Romanonesa, którego interpelacja w sprawie budżetowej mocno się przyczyniła do obalenia gabinetu poprzedniego, oraz Villanuevę i Urzaiza. Ogółem, skład nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Rios — prezydjum, Garcia Prieto — sprawy wewnętrzne, Sanchez Roman — sprawy zewnętrzne, Urzais — finanse, gen. Weyler — wojna, Villanueva — marynarka, Romanones — rolnictwo, Pena — sprawiedliwość, Mellado — oświata.

Zadanie, które czeka ten nowy gabinet, jest trudne i ciężkie; spadek, który się mu dostał po konserwatystach, najeżony cierniami i kolcami. Rios dobrze to zrozumiał, to też nie odważył się nawet stanąć ze swoim gabinetem przed obecnymi kortezami o większości zachowawczej, lecz natychmiast je odroczył, a właściwie rozwiązał, bo wie, że dla urzeczywistnienia rozległego programu asanacyjnego, jaki go czeka, niezbędny jest nowy skład Kozterów. Gdy to nastąpi, wtedy dopiero przystąpi nowy gabinet do urzeczywistnia zapowiedzianych reform. A jest ich mnóstwo. Potrzeba stworzyć nową marynarkę, podnieść stopę pokojową wojska lądowego i morskiego, zreformować taryfę celną, rozwiązać zagadnienie reformy podatkowej, odrodzić budżet, otworzyć narodową kasę oszczędności i t. d.

Na razie, aż do zwołania nowych kortezów, co nastąpi dopiero w październiku, zajmie się nowy gabinet załatwieniem sprawy budżetu na rok 1906 i kilku innych administracyjnych, a zarazem kaptowaniem sobie przyjaciół i zwolenników wśród coraz potężniejszych z dniem każdym republikanów i socjalistów, oraz zaprowadzeniem dyscypliny w szeregach samej partji liberalnej, ciągle jeszcze żyjącej w rozdwojeniu, w które popadła po zgonie Sagasty. A przyjaciół z zewnątrz, jedności zaś w łonie własnego stronnictwa potrzebuje bardzo gabinet Riosa, bo i zachowawcy nie zasypiają bynajmniej gruszek w popiele. Uosobionem niebezpieczeństwem, zagrażającem najpoważniej pracy liberalnych mężów stanu, jest przewódca konserwatystów, Maura, który świeżo obalił swojewspółwyznawcę politycznego, Villaverde'a. Gdyby talentowi agitatorskiemu Maury udało się zreorganizować rozprzęgłą od czasu śmierci Silveli doszczętnie partję zachowawczą i rozmaitych jej wodzów pojednać, wówczas rząd liberalny znalazłby się w październiku, gdy zbiorą się nowe kortezy, w położeniu bardzo krytycznem.

Od wydawnictwa

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego“ **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego“.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 1 lipca.

Teatr miejski: „Kochanek swej żony“, krotochwila. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na torze Cetnera: Wyścigi konne. Początek o godzinie 3 popołudniu.

W sali Strzelnicy miejskiej: Wieczór akademickiego Kółka zabaw letnich. Początek o godzinie 8 wieczorem.

W sali „Gwiazdy“: Zgromadzenie członków Stowarzyszenia rzeźników i masarzy. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W „Życiu“, stow. polskiej młodzieży akad. (ul. Staszica l. 8): Posiedzenie członków „Kółka pedagogicznego“. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Muzeum przemysłowem: Wystawa koszykarska. Od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (1): Teobalda Op. Bogusława. — (18): Leontyna. Wschód słońca o godzinie 4 minut 10, zachód o godzinie 7 minut 56.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +18° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, między tem wiele słońca, słabe wiatry lokalne, skłonność do burzy.

Wiadomości osobiste.

Dyrektor magistratu, p. **Edmund Lukas**, po przebytej influency, wyjeżdża do Karlsbadu. W urzędowaniu zastępować go będzie starszy radca magistratu p. Strzelbicki.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł kancelistów policji: Mikołaja Józefa Siessa z Podwołoczysk do Majdanu sieniawskiego, poruczając mu kierownictwo tamtejszej ekspozytury policji, tudzież Bogdana Kułakowskiego ze Lwowa do Podwołoczysk.

Koncert doroczny Tow. muzycznego odbędzie się dziś, o godzinie 6½ wieczorem w sali Domu narodowego.

Z Gwiazdy. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowego wydziału „Gwiazdy“, celem ukonstytuowania się, na którem wybrano prezesem z łona kuratorów p. Michała Wallichiewicza, wiceprezesem p. Wojciecha Früauffa; sekretarzem p. Juljana Tyczkę, zastępcą tegoż p. Jozefa Monitę; dalej przez aklamację wybrano skarbnikiem p. Aleksandra Borkowskiego, zastępcą p. Teodora Rocha; bibljotekarzami pp. Władysława Piękosza i Józefa Bieniarza. Ponadto przeprowadzono wybór komisji gospodarskiej i naukowo-zabawowej.

Bank przemysłowy. Sejm na ostatniej sesji polecił Wydziałowi krajowemu do rozpatrzenia sprawę powołania do życia osobnego Banku przemysłowego. Wydział krajowy zwrócił się w tej sprawie o opinię do krajowej komisji przemysłowej, która po obszernej dyskusji na wniosek referenta dra Stesłowicza, uchwaliła przedstawić Wydziałowi krajowemu wnioski: a) do ustawy normującej ulgi ze strony kraju, dla akcyjnych instytucji kredytowych, mających zajmować się wspieraniem, rozszerzaniem, prowadzeniem i zakładaniem lub finansowaniem przedsiębiorstw krajowych, przemysłowych i handlowych, a wykluczających ze swego programu udzielanie pożyczek hipotecznych, na grunta i domy; b) do uchwały sejmowej, polecającej Wydziałowi krajowemu wdrożenie rokowań z instytucjami finansowemi w kraju i zagranicą, celem powołania takiego zakładu kredytowego do życia.

Pożyczki przemysłowe. Krajowa komisja przemysłowa na ostatniem swem posiedzeniu, odbytem 25 bm., uchwaliła przyznać z funduszu przemysłowego dziesięć pożyczek 3 pr. w ogólnej kwocie 119.000 kor., a to: na farbiarnię i drukarnię tkanin 15.000 kor., na przedsiębiorstwo tkackie 10.000 k., na wyroby powroźnicze 20.000 k., na fabrykację papy dachowej 10.000 kor., na produkcję i przeróbkę wapna 15.000 kor. na fabrykę przetworów chemicznych 16.000 k., na konfekcję papierową 20.000 kor., na wyrób pióropuszów i innych artykułów z piór 5000 k., na wyroby rusznikarskie 5000 kor., na wyroby stolarsko-rzeźbiarskie 3000 k. Prócz tego uchwalono przystąpić do jednej ze spółek produkcyjnych z udziałem w wysokości 2000 kor.

Strzelanie popisowe uczestników zjazdu łowieckiego, odbyło się w dniu wczorajszym popołudniu na strzelnicy wojskowej, w obecności licznie zgromadzonej publiczności, wśród której było wiele pań.

Wynik strzelania jest następujący:

W I strzelaniu wzięli: I nagrodę p. Edward Münter, II nagrodę p. Pieńczykowski;

w II strzelaniu: I nagrodę p. Eustachy Rylski, II nagrodę p. Karol Maramorosz, III nagrodę p. Edward Münter;

w III strzelaniu: I nagrodę p. K. Maramorosz, II nagrodę p. Henryk Prek, III nagrodę p. Albert Mniszek;

w IV strzelaniu: I nagrodę p. Henryk Prek, II nagrodę hr. Juljusz Bielski, III nagrodę p. Cyryl Czarkowski-Golejewski;

w V strzelaniu: I nagrodę hr. Juljusz Bielski, II nagrodę p. Władysław Zagórski, III nagrodę p. D. Mazurek;

w VI strzelaniu: I nagrodę p. Albert Mniszek, II nagrodę p. Emil Rylski, III nagrodę p. W. Zagórski.

Wyzysk ogródkowy. Nie ma może na kuli ziemskiej drugiego miasta, gdzieby restauracje ogródkowe uprawiały tak systematyczny a bezczelny wyzysk gości, jak we Lwowie; nie ma też może i tak jagnięco cierpliwej publiczności, jak u nas, która by się tak dała wyzyskiwać. Nie mówiąc już o tem, że obsługi po ogródkach nie ma prawie wcale, bo po większej części goście sami sobie usługują; nie mówi się też o jakiejś wygodzie, a już wcale nic o hygjenie w talerzach, szklankach itp. O potrawach .. lepiej zamilczeć, bo jakość ich i ilość nie stoi w żadnym stosunku do wysokiej ceny. Pozostaje główny trunek ogródkowy: piwo. Wczoraj byliśmy w hotelu de Laus na Łyczakowie świadkami takiej sceny między gościem a kelnerem:

Gość płaci za dwa „duże“ piwa 40 hal. (8 halerzy drożej, niż w pierwszym lepszym szynku).

Kelner: Należy się 56 halerzy.

Gość: Dlaczego? przecież to zwykłe piwo.

Kelner: Nie, to okocimskie.

Gość: Ono też widziało Okocim, jak pan. To zwykłe lwowskie akcyjne...

Kelner: To nie moja rzecz... Gospodarz tak kazał.

Gość: A może pan wie, że to nie okocimskie?

Keiner; To rzecz gospodarza, tak kazał, należy się 56 halerzy.

Gość oczywiście zapłacił, niemniej jednak „gospodarz“ popełnia świadomie oszustwa na gościach i nikt mu w tem nie przeszkodzi, bo u nas nie ma żadnej pod tym względem kontroli — i taki pan liczy sobie podwójne ceny za zwykłe piwo lwowskie.

Kronika krakowska. (Telefonem) W uroczystem pożegnaniu dyrektora bibljoteki jagiellońskiej Estreichera, wzięli udział: kardynał Puzyna, Julian Dunajewski, delegat Fedorowicz, wiceprezydent miasta Chyliński i i. Między innymi przemawiał imieniem uniwersytetu lwowskiego prof. Kallenbach, podnosząc zasługi Estreichera. Nadeszły telegramy: od ministra Hartla, od szefa sekcji Ćwiklińskiego, od dyrektora i grona urzędników bibljoteki uniwersyteckiej we Lwowie, od zakładu im. Ossolińskich i rozmaitych bibljotek.

Wczoraj dokonano dziesięć rewizyj u funkcjonarjuszów i podurzędników pocztowo kolejowych. Rewizje te stoją w związku z ostatniemi kradzieżami na dworcu kolejowym i dały obfity rezultat. Dokonano ich na podstawie wzajemnych dochodzeń władz sądowych, policyjnych i komisarza pocztowego Kowarzyka.

Wczoraj przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw górnikowi Czakowi, obwinionemu o [illegible] naboju dynamitowego pod dom inżyniera Józefa Chromka, którego oskarżający podejrzywali, iż z jego winy nie mógł przyjść do ugody. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych wydał wyrok uwalniający.

Samobójstwo. We środę rano rzuciła się w Krakowie z okna II piętra realności przy ul. Podwiśle 3 w zamiarze samobójczym na bruk uliczny wdowa po kapitanie 66-letnia Ludwika Hestowa i poniosła śmierć na miejscu. Samobójstwa dokonała w przystępie szału.

Zmiana garnizonu. Pułk ułanów nr. 7, stojący obecnie załogą w Mostach wielkich, przeniesiony zostanie po ukończeniu tegorocznych manewrów do Stockerau.

Wielki pożar dotknął wczoraj po południu wieś Skniłów. Spłonęło 14 budynków stanowiących własność pięciu gospodarzy. Spaliła się także jedna krowa i znaczna ilość banknotów. Na miejsce pożaru prócz straży okolicznych przybyła i straż lwowska, której udało się pożar zwalczyć.

Egzamin dojrzałości w wyższej szkole realnej w Tarnowie odbył się pod przewodnictwem radcy Frankego w dniach od 19 do 24 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albrecht Roman, Bojdecki Zygmunt, Czyżek Bronisław, Fries Artur, Geschwind Leon, Gumiński Ludwik, Hackbeil Jan, Kordys Stefan, Kozakiewicz Tomasz (z odzn.), Kukla Jan, Laszkowitz Józef, Mandel Wolf (z odzn.), Salomon Samson, Schiff Jozue, Seweryński Leonard, Silbermann Józef, Schódmak Herman (z odzn.), Schwakopf Józef (z odzn.), Stokłosa Włodzimierz, Trochanowski Stanisław (z odzn.), Westreich Adolf, Wilczyński Michał, Zahaczewski Józef (z odzn.). Na rok reprobowano 1 ucznia; do egzaminu poprawczego przeznaczono 5 uczniów. Uroczyste rozdanie świadectw odbyło się w niedzielę 25 czerwca po nabożeństwie odprawionem w kaplicy zakładu. Dyrektor zakładu wobec grona nauczycielskiego zwrócił się do abiturjentów z serdeczną przemową, przypominając im obowiązki względem Boga i Ojczyzny i życząc pomyślności w dalszem życiu. Abiturjent J. Schwakopf podziękował dyrektorowi i profesorom za pracę i trudy poniesione koło ich wychowania i kształcenia.

Topielec. Sąd powiatowy w Mikulińcach, ogłasza: Dnia 22 kwietnia 1905 wydobyto w Smolance z rzeki Gniezny trupa mężczyzny, mogącego liczyć około lat 20, prawdopodobnie izraelity, wzrostu słusznego i włosów czarnych, krótko strzeżonych. Dla braku ciała na twarzy, rysów twarzy podać nie można. Na trupie tym były spodnie ciemne sukienne i sukienna ciemna marynarka, sztyflety cielęce, onuczki białe i koszula biała w czerwone paski. Wzywa się każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o imieniu i nazwisku denata, by doniósł o tem sądowi powiatowemu w Mikulińcach.

Pożar. W miasteczku Gołogórach spaliło się w tych dniach 9 budynków mieszkalnych i 21 zabudowań gospodarczych. Szkoda wynosi 12.000 koron.

Wybuch. Z Petersburga donoszą: W składzie ładunków poligonu artyleryjskiego, gdzie dokonywane są próby działowe, w dniu 24 czerwca nastąpił wybuch. Zraniony pułkownik Rossewicz; zabitych dwóch bombardjerów; zburzony skład ładunków, oraz przylegający do niego wał.

Straszny wypadek. Z Szatmaru na Węgrzech donoszą: Do Slobanji koło Szatmaru przybyła przed paru dniami na letni pobyt 23 letnia Z. Hirschklauowa, żona podurzędnika kolejowego w Borkach Wielkich w Galicji. Przed trzema dniami zaprosił ją wraz z dzieckiem, siostrą i sługą, na wycieczkę dresyną kolejową po torze wązkotorowej kolei leśnej, p. Fried, kierownik miejscowego dominium. W czasie tej wycieczki dresyna wskutek dość znacznego nachylenia toru, wzięła pęd ogromnie szybki, a p. Fried nietylko nie zahamował wózka, lecz hamulec odkręcił i sam wyskoczył szczęśliwie na bok toru. Resztę osób wyrzuciła po chwili siła odśrodkowa, przyczem p. Hirschklauowa doznała tak ciężkich uszkodzeń, że po dwóch dniach zmarła. Inni uczestnicy tej szalonej jazdy, wyszli cało. Sprawca wypadku Fried, uciekł z Slobanyi, lecz został schwytany w Budapeszcie.

Z kraju.

Brzozów. (*Śmierć w płomieniach*). Przed kilku dniami w czasie burzy uderzył piorun w gminie Końskie w dom włościanina Bazylego Woźniczaka i wzniecił pożar. Ofiarą płomieni padł także kilkuletni syn Woźniczaka, który w krytycznym czasie znajdował się w chacie.

Gorlice. (*Poświęcenie kamienia węgielnego*). W niedzielę dnia 2 lipca odbędzie się tu uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę gmachu Sokoła.

* **Operator** dr. Zenon **Leńko**, mieszka obecnie przy ul. Bielowskiego l. 6 (róg ulicy Sienkiewicza, dawnej Krętej) naprzeciw tylnej bramy pasażu Mikolasza.

* Strzelanie premiowe p. Władysława Uggery, odbędzie się w niedzielę dnia 2 lipca b. r.

* W „Życiu“ Stow. polskiej młodz. akademickiej (Staszica l. 8), odbędzie się dziś w sobotę dnia 1 b. m. o godzinie pół do 8 wieczorem posiedzenie Kółka pedagogicznego. Na porządku dziennym: 1. Organizacja Kółka. 2. Odczyt kolegi Przanowskiego p. t. t.: „Szkolnictwo w dawnej Polsce po koniec wieku XVI. (Część II-ga). Tamże odbędzie się we wtorek dnia 4 lipca b. r. o godzinie pół do 8 wieczorem: „Wspólna lektura artykułów politycznych A. Mickiewicza“. Odczytane będą artykuły: 1. O partji polskiej. 2. O dawnej taktyce stronnictw.

* Z „Sokoła“. Oddział kolarzy „Sokoła-Macierzy“ urządza wspólnie z „Echem“ w niedzielę dnia 9 lipca b. r. wycieczkę do Podhorzec. Program: Wyjazd rano koleją do Ożydowa stamtąd rowerami na zwiedzanie Oleska, Podhorzec i Sassowa poczem wieczorem o godzinie 8 koncert „Echa“ i reunion w Sassowie. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja „Sokoła“ do wtorku t. j. 4 lipca b. r.

* Wydział Tow. śpiewackiego „Echo“ urządza w niedzielę dnia 9 lipca b. r. dla członków Towarzystwa i ich rodzin wycieczkę towarzyską do Oleska, Podhorzec i Sassowa. W tej ostatniej miejscowości odbędzie siś tegoż dnia koncert i reunion.

Lista otwarta do wtorku dnia 4 lipca wieczorem. Zgłaszać się można do udziału i po informacje w piątek, sobotę, poniedziałek i wtorek, każdym razem między 7 a 9 wieczorem w lokalu Tow., gmach hr. Skarbka II p., drzwi nr. 45.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, po raz pierwszy (nowość) „Kochanek swej żony“, krotochwila w 3 aktach Maurycego Duvale'a i Jerzego Hennequina, tłómaczył M. Sachorowski.

Jutro w niedzielę, wieczorem o godzinie 8 „Kochanek swej żony“, krotochwila.

W poniedziałek, teatr zamknięty.

Popis muzyczny. W dniu 26 zm. odbył się w sali „Domu narodnego“ doroczny popis uczniów i uczenic szkoły muzycznej pani Heleny Ottawowej. Szkoła ta, istniejąca od lat paru dopiero, zdobyła sobie odrazu wybitne stanowisko wśród reszty lwowskich szkół muzycznych i dzisiaj należy do poważnych, a powszechnem uznaniem cieszących się instytucji pedagogicznych w zakresie muzyki. Zasługa w tem przedewszystkiem kierowniczki szkoły, pani Heleny Ottawowej, znanej dobrze publiczności lwowskiej z występów estradowych pianistki, która założonej przez siebie instytucji oddała się całą duszą, ale niemniejsza i całego personalu nauczycielskiego, wśród którego znajduje się także nazwisko prof. Henryka Melcera. Popis poniedziałkowy przedstawił licznie zebranej publiczności szkołę pani Ottawowej z jak najlepszej strony, świadcząc jak najkorzystniej o jej działalności pedagogicznej. Przez estradę przesunęło się z górą dwadzieścia uczniów i uczenic tej młodej instytucji muzycznej, a gorące oklaski publiczności były zarówno nagrodą za staranną i sumienną pracę kierowniczki szkoły i grona nauczycielskiego, jak i oznakami uznania i zachęty dla popisujących się wychowanków szkoły. Z pośród tych ostatnich najwięcej zainteresowania wzbudziły produkcje panien: J. Baczewskiej, R. Mandelbrotówney, Z. Ottawianki, W. Sluszkiewiczównej, H. Paygertównej, W. Bulharynównej, M. Dadlerównej, J. Baranieckiej, Z. Obtułowiczównej i pani Elzy Löwenherzowej, oraz pp. P. Kucharskiego, J. Pająka i E. Steinbergera Produkcje reszty uczniów i uczenic wypadły również bardzo udatnie.

Awans lipcowy na kolejach państwowych.

Na podstawie cesarskiego upoważnienia udzielił Kierownik Ministerstwa kolejowego inspektorowi Leonowi Soleckiemu, pełniącemu obowiązki zastępcy dyrektora w Krakowie, tytułu starszego inspektora, a komisarzowi Kornelowi Kobylańskiemu, zastępcy naczelnika oddziału 1 w dyrekcji w Wiedniu, tytułu sekretarza kolejowego. Tytuł inspektora otrzymali: starszy komisarz budownictwa Karol Piechawski, kontrolor konserwacji w Stanisławowie i starszy rewident Antoni Soupper, naczelnik urzędu ruchu Lwów Podzamcze, tytuł zaś starszego rewidenta Emanuel Gordziewicz, rewident w Stanisławowie i Józef Bund, rewident we Lwowie. Tytuł starszego inspektora otrzymał inspektor Kazimierz Malinkiewicz, naczelnik oddziału 3 dyrekcji we Lwowie, a tytuł inspektora otrzymał Władysław Jaworski, starszy rewident we Lwowie.

W etacie I. (Administracja) awansowali do rangi VI, mianowani inspektorami: sekretarz Antoni Fredro-Boniecki, naczelnik oddziału 1 i [illegible] Ignacy Wróbel, tytularny inspektor naczelnik oddziału 2 dyrekcji w Krakowie.

W randze VII posunięty o stopień do klasy 1: starszy rewident Stanisław Gawlikowski w Wiedniu.

Do rangi VII awansowali: Władysław Czyżewicz, tytularny starszy rewident w Stanisławowie i Jan Terlecki, tytularny sekretarz we Lwowie.

Do rangi VIII awansowali adjunkci: Jan Merunk w Czerniowcach i Józef Koch w Krakowie, oraz mianowani komisarzami koncepiści: Stanisław Okołowicz w Stanisławowie i dr. Michał Świgost w Krakowie.

Do rangi IX awansował mianowany koncepistą dr. Stanisław Spitzer, koncypient w Krakowie.

W etacie II (Budowa i konserwacja). Do rangi V awansował mianowany starszym inspektorem Karol Jęczmieniowski, tytularny starszy inspektor w Wiedniu.

W VI randze posunięty do klasy I inspe-

---

(5) *Ost. Bar.*

Z obcych niw.

(**Księżna de Lieven w polityce i życiu. — Pani Récamier i jej przyjaciele. — Pamiętnik bar. Montet. — Wspomnienia pazia. — Ostatni pan Lotaryngji. — Etnograficzno-historyczne prace arcyks. Ludwika Salwatora**).

Ale na razie młodzi małżonkowie stali w pełni słońca: on był szambelanem, ona damą gwiazdzistego krzyża i damą pałacową, (Odznaczenie dla Francuski nadzwyczajne!) mieli też swych przyjaciół licznych i serdecznych. Baronowa nie lubi jednak zgiełku i marzy ciągle o życiu na wsi. Pięknie położony zamek, otoczony zielenią, w nim doborowa bibljoteka, życie oddane nauce i sztuce, domowym zajęciom i miłosierdziu, spokojne i ciche, tak, by jeden dzień do drugiego był podobny, od czasu do czasu odwiedziny przyjaciół — oto jej ideał. „Bo to, co się światem zwykło nazywać, jest równem i jednakiem w Paryżu, Wiedniu, Londynie, Petersburgu, Rzymie i Neapolu! Życie to samo, namiętności te same, ci sami ludzie! Ten sam obraz monotonny i w kąpielach światowych — nie tam szukać szczerości, prawdy i świeżości“.

Z kolei, niby w kalejdoskopie przesuwa się obraz kongresu — festyn za festynem, nazwiska cesarzy, królów, książąt i dyplomatów, pięknych dam i generałów... *Congrès dansant* — jak z przekąsem powiada ks. de Ligne — „wakacje królów“, którzy odetchnęli po usunięciu Napoleona. W kościele św. Stefana, w obecności rządców całej prawie Europy odbywa się solenne nabożeństwo żałobne za Ludwika XVI, króla-męczennika; kaznodzieja prawi, że śmierć jego pomszczoną dziś została przez całą Europę, która podniosła się „jak jeden mąż“. Zapisując te słowa, dodaje autorka dowcipnie: „rzeczywiście Europa, podniosła się jak jeden człowiek, który podnosi się bardzo powoli“...

Mamy cały szereg obrazków życia, wrącego gorączką swawoli i typów pełnych oryginalności; zabawa ta kongresowo maskaradowa zostaje jednak nagle przerwana groźną wieścią: Uzurpator powrócił z Elby i stanął w Paryżu! Jak stado gołębi na widok jastrzębia, tak w jednej chwili rozlatuje się na wszystkie strony świata wysokie i wesołe towarzystwo kongresowe! Z jakąż pogardą wewnętrzną pisze o tem sędziwa autorka, jaka gorycz bije ze słów tej zapalonej zresztą rojalistki — ale przedewszystkiem Francuski! A taki fakt, jakże charakterystyczny: Po ostatecznym pogromie Napoleona markiza Scarampy, owdowiała hr. Mitrowsky, ochmistrzyni dworu żony Napoleona, z domu arcyksiężnej austrjackiej, Marji Ludwiki, donosi swej władczyni, bawiącej podówczas w Baden pod Wiedniem, o tem, co się stało. Marja Ludwika odpowiada dosłownie: „Dziękuję, wiedziałam już o nowince, o której mi Pani donosi. Mam zamiar urządzić spacer konny do Merkenstein; czy sądzi Pani, że przy obecnej pogodzie można się na to odważyć?“...

W chwili gdy bohatera-męża wiozą na St. Helenę, żona, która była pełna uniesień dla niego, gdy stał u szczytu władzy i nie mogła się w listach do rodziny dość nachwalić jego uprzejmości i okazywanych jej względów... pisze o konnej wycieczce do Merkensteinu. Brak serca — czy udanie? Pani Montet mówi o braku serca.

W r. 1824 opuścili małżonkowie Austrję i osiedli w ukochanej ojczyźnie, obierając za miejsce pobytu Nancy, gniazdo rodzinne pana Montet. W r. 1841 umarł mąż, a w r. 1866 baronowa, otoczona najczulszą opieką rodziny. Jej życie, o ile odźwierciedla się w książce, dałoby się tak streścić: „Umiała z wesołymi być wesołą, płakać ze smutnymi — dla wszystkich miała otwarte serce i otwartą dłoń. Umiała się zastosować do otoczenia, nie ustępując nic ze swych zasad, umiała zachować swe przekonanie — nie drażniąc myślących inaczej“.

IV.

(*Am Hofe König Jérômes, Berlin 1905*).

Ani pod względem formy, ani treści książka, wydana przez p. v. Boltensteina nie dorównywa poprzednim i ona jednak ma swe zalety, jako przyczynek do obrazu czasów i ludzi. Właściwym autorem jest zmarły przed pół wiekiem Karol August Unico v. Lehsien-Dingestädt, b. paź w służbie króla Westfalji. Królestwo to na prędce zbudowane, niby jakiś dramat królewski o pięciu rocznych aktach, jest historycznie ciekawym epizodem, interesuje więc i to, co się z niem ściślej łączy. Król Jerome jest postacią przez historję należycie oświetloną; król „Wesołek“ nie był wcale operetkową figurą, był to człowiek z głową i sercem, mający wysokie poczucie swego stanowiska. Tak też wygląda i w książce powyżej cytowanej; autor kreśli nam wspaniałość dworu w Kassel, ożywionego inteligencją i humorem króla. Interesował się on bardzo wychowaniem, zwiedzał szkoły i lubiał sam pytać uczniów; sam też egzaminował pazlów i oficerów.

Sławi dalej autor jego talent administracyjny i wyborne obeznanie się ze stosunkami powierzonego mu kraju. Połączony z kobietą, której nie kochał — z Katarzyną Würtemberską, nie nakładał hamulca porywom, nie tyle serca, ile namiętności; działo się to jednak ściśle „za kulisami“ dworu i z tego powodu na zewnątrz nie można mu było zrobić najmniejszego zarzutu. Surowy dla siebie, żądał też szanowania pozorów przez innych; książę Salm-Salm za pewne, niedyskretne, dwuznaczne odezwanie się w salonie służby dworskiej, wydalony został na pół roku z dworu, a autor wspomnień za niewinną zresztą galanterję wobec damy dworskiej, osadzony został w areszcie.

Stosunek wzajemny małżonków był *correct.* Król nie kochał swej żony, ale postępował wobec niej z całą uprzejmością i galanterją, nie zapominając nigdy o jej prawach i należnych jej względach. To też Katarzyna, która go uwielbiała, nie czuła się tak dalece nieszczęśliwą.

„Królowa — opisuje paź — była zjawiskiem, prawdziwie imponującem, o pięknej głowie wspaniałej, miłej twarzy i zgrabnej szyjce. Potężny jej biust jednak przekraczał pełnością kształtów linje piękności. Mimo pięknego wzrostu, biust ten szpecił ją, tem więcej, że talja ujęta w karby gorsetu, utrzymana była więcej, niż we właściwej mierze. To też królowa robiła wszelkie usiłowania, aby stracić na tuszy; odbywała dalekie spacery, jeździła konno i tańczyła.

Damy były wówczas zawsze silnie dekoltowane; pewnego dnia królowa, chcąc sobie poprawić fryzurę, podniosła rękę, nieuważając, że równocześnie podniosła ramię jednego z panów, który jej coś podawał. Biała dłoń pazia spoczęła na wydatnym biuście królowej; stojący naprzeciw król ujrzał to i wpół poważnie, wpół żartem spytał:

Ileż masz lat Schlotheim (nazwisko pazia).

— Trzynaście, — wyjęknął przerażony.

— *C'est bon il n'y a pas de risque.*

Paź był blady; twarz królowej oblała się szkarłatem.

Jedyną troską królowej był brak potomstwa; gdy raz królowi przysłano rzeźbione podobizny jego dzieci z małżeństwa z Elżbietą Petterson, z którą się musiał rozwieść i on z czułością je oglądał, Katarzyna rzuciła mu się z płaczem na szyję i zawołała: „Ach, czemuż Bóg nie dał nam dzieci! Ale sprowadź tu twoje dzieciaki, a ja im będę dobrą matką!“

Humor paziowski, nie zawsze w przyzwoitych obracający się granicach, wypełnia znaczną, najlepiej napisaną część książki. Są tam figle takie, które nawet na lepszych pražnikach nie byłyby tolerowane: zresztą opowiemy o kilku takich „dowcipach.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

ktor Benedykt Siebauer, naczelnik I sekcji konserwacji w Stanisławowie.

Do rangi VI awansował mianowany inspektorem, tytularny inspektor Władysław Ambroziewicz, naczelnik II sekcji konserwacji w Tarnowie.

W randze VII posunięci do klasy I., starsi komisarze budownictwa: Jan Kwiatkowski w Jarosławiu, Jan Kwapniewski w Rozwadowie, Apolinary Skulski we Lwowie, Franciszek Marie w Krakowie, Zygmunt Jarosiewicz i Stanisław Papée we Lwowie, Józef Łapicki w Stanisławowie i Stanisław Pileski w Haliczu.

W randze VII posunięci do klasy 2 starsi komisarze budownictwa: Tomasz Łodziński, naczelnik II sekcji konserwacji w Samborze, Jan Wroński w kierownictwie budowy we Lwowie, Leon Kaczyński tamże i Edmund Schrenzel, naczelnik sekcji konserwacji w Mszanie dolnej.

Do rangi VII awansowali mianowani starszymi komisarzami budownictwa, komisarze: Kazimierz Ciechanowski w Krakowie, Jan Petricek w Czerniowcach i Dawid Karol we Lwowie.

W randze VIII posunięci do klasy II: komisarz budownictwa Marjan Niewiadowski i oficjał Marjan Zabłocki we Lwowie.

Do rangi VIII awansowali mianowani komisarzami budownictwa, adjunkcji budownictwa: Franciszek Glaser we Lwowie i Abraham Hochstim w Krakowie.

W IX randze posunięty do klasy I adjunkt budownictwa Tadeusz Nowak we Lwowie zaś do klasy II adjunkt Karol Stonawski w Schwarcach i adjunkt budownictwa Michał Kolbuszowski we Lwowie.

Do rangi IX awansowali mianowani adjunktami budownictwa, asystenci budownictwa: Natan Goldfluss w Skolem, Kazimierz Janiczek we Lwowie, Ludwik Enzinger w Stanisławowie, Witold Banrdowski w Rawie Ruskiej, Adam Milski w Stanisławowie i Filip Zilz w Krakowie.

W etacie III. (Oddział maszynowy) awansował do rangi VI. mianowany inspektorem, starszy komisarz maszyn, Bertold Wolski, naczelnik warsztatów w Stryju.

W randze VII posunięty do I klasy starszy komisarz maszyn Karol Gołaszewski w Nowym Sączu.

Do rangi VII posunięci mianowani starszymi komisarzami maszyn komisarze maszyn: August Kołomyjski w Nowym Sączu, Mikołaj Lewandowski w Stryju i Joachim Katz w Przemyślu.

Do rangi VIII awansowali mianowani rewidentami adjunkci: Ludwik Runge i Aleksander Kohmann we Lwowie i Adam Furmankiewicz w Jaśle, oraz mianowani komisarzami maszyn, adjunkci maszyn: Edward Biloński we Lwowie, Juljusz Orłowicz w Stanisławowie, Ludwik Severin w Rzeszowie i Aleksander Hillich we Lwowie.

Do rangi IX awansował mianowany adjunktem, asystent Tadeusz Weich w Stanisławowie i mianowany adjunktem maszyn asystent maszyn Eugenjusz Białoskórski.

W etacie IV. (Ruch, służba telegraficzna i komercjonalna). W VI randze posunięty do klasy I. radca cesarski Aleksander Götz, inspektor i naczelnik urzędu ruchu we Lwowie.

Do rangi VI awansowali mianowani inspektorami starsi rewidenci: Franciszek Bandrowski w Krakowie i Józef Hounik we Lwowie, oraz tytularny inspektor Władysław Mynarski w Podgórzu-Płaszowie.

W randze VII posunięci do klasy I: Wiktor Tulie, starszy oficjał w Kołomyji i Wincenty Pokorny, star. kom. bud. w Żywcu, zaś do klasy II. Juljusz Wojtowicz, st. oficjał w Zagórzu.

Do VII rangi awansowali mianowani st. kom. budownictwa, komisarze budownictwa: Leonard Sednik w Stanisławowie i Bronisław Biesiadzki we Lwowie.

Wojna Japonji z Rosją.

(Tel. „Dziennika Polskiego“).

Mobilizacja.

Petersburg. (Tel. wł.) Pojawił się dalszy ukaz carski, rozkazujący mobilizację w 124 powiatach. Powszechnie sądzą, iż mobilizacja ta nie ma na celu wysyłki dalszych wojsk na plac boju, lecz tylko położenie tamy ruchom rewolucyjnym, przez powołanie niespokojnych żywiołów pod broń i oddanie ich pod dyscyplinę wojskową.

Tokio. (Biuro Reutera). Zatopiony koło Portu Artura rosyjski okręt liniowy „Pereswiet“, został wydobyty.

Z Królestwa.

Jak donosi *Dniewnik warszawski*, w tych dniach odbędzie się posiedzenie wszystkich profesorów uniwersytetu warszawskiego, w celu rozważenia planu zdawania egzaminów w przyszłym roku akademickim. Postanowiono warunkowo promować wszystkich studentów na wyższe kursa, a w listopadzie odbywać egzamina przejściowe. Prelekcje z opuszczonego półrocza będą uskuteczniane wieczorami. Ci, którzy zdadzą egzaminy, przejdą na wyższy kurs, a na wiosnę odbędą się już egzamina zwykłe. Ci, którzy nie zdadzą w listopadzie, pozostaną na drugi rok. Co się tyczy studentów ostatnich kursów, to część ich stanęła do egzaminów w maju, reszcie pozostawiono możność w jesieni. Prośby na termin jesienny wpływają leniwie.

Warszawski *Kurjer codzienny* donosi, że stowarzyszenie żydowskie „achtesów“, które wzięło na siebie rolę kierowania życiem społecznem żydów, zamieszkałych w Warszawie, uprzedziło wszystkich sutenerów, że będzie ich prześladowało zaciekle jeśli nie porzucą swego hańbiącego rzemiosła. Zapowiedź ta wywołała popłoch wśród sutenerów i prostytutek.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z Warszawy.

Berlin. (Tel. wł.). Z Warszawy donoszą, iż wczoraj zamordowano tam jednego szpiega, jednego urzędnika kolejowego, jednego komisarza policji i jednego policjanta.

Rozruchy nad granicą pruską.

Berlin. (Tel. wł.). Z Wystrucia (Insterburga) w Prusach wschodnich telegrafują, że w okolicach nad granicą pruską szerzą się rozruchy chłopskie. Tłumy rzucają się już na gmachy rządowe.

Władze pruskie zamierzają wydalić wszystkich, znajdujących się obecnie w Prusiech wschodnich agitatorów rosyjskich.

W Zagłębiu dąbrowskiem.

Sosnowiec. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu zgromadziło się kilka tysięcy robotników z Dąbrowy i Zagórza, aby ze sztandarami udać się do Sosnowca. Wojsko jednak zastąpiło im drogę i rozpędziło.

Wczoraj strejkujący wypędzali robotników z biur, między innemi stało się to w fabryce Hultschińskiego.

Pod Ząbkowicami robotnicy próbowali wysadzać mosty kolejowe w powietrze, uszkodzili je jednak tylko nieznacznie, tak, że ruch po 4 godzinach przerwy, został przywrócony.

Z caratu.

(Telegr. „Dziennika Polskiego“).

Strejk w Kronsztadzie.

Kronsztad. Robotnicy portowi w liczbie kilku tysięcy rozpoczęli strejk, żądając podwyższenia płacy. Zaburzenia spokoju nie było. Wojsko pilnuje porządku; do starcia nie przyszło. Składy wódki i sklepy zamknięto.

Petersburg. Według wiadomości z Kronsztadu, majtkom, niezajętym na okrętach, kazano pracować w miejsce wydalonych robotników. Majtkowie odmówili posłuszeństwa. Gdy następnie wydano rozkaz, aby marynarzom tym jak robotnikom płacono od godziny, oświadczyli oni, że pozostają w służbie marynarskiej, lecz chcą być zajętymi na okrętach, albo wydalonymi. Pewnego wyższego oficera marynarki, który chciał tych marynarzy nakłonić do pracy, obrzucono kamieniami. Zdaje się, że odniósł on śmiertelne rany. Załogę w Peterhofie od kilku dni wzmocniono.

Obawy w Petersburgu.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, iż panuje tam wielka obawa, aby nie wybuchł bunt majtków w Kronsztadzie, gdyż wówczas Petersburg byłby poważnie zagrożony.

Aresztowania robotników.

Petersburg. W dzielnicy portowej, w której niedawno zamordowano komisarza policji, dokonano masowych aresztowań robotników.

Stan wojenny.

Petersburg. (Agencja petersburska). W całej gubernji erywańskiej i okręgu sebastopolskim i mikołajewskim ogłoszono stan wojenny.

Petersburg. W miejsce księcia Mikołaja Mikołajewicza mianowany został generalnym inspektorem konnicy generał-porucznik Ostrogrodzki.

Rewolucja w Odessie.

(Telegramy „Dziennika Polsk.“)

Odessa. Po pogrzebie Omelczuka, w którym wzięło udział 10 jego kolegów z załogi „Kniazia Potemkina“, przyszło do politycznych manifestacyj. Podczas powrotu z pochodu marynarze zostali uwięzieni, wobec czego „Potemkin“ dał najpierw dwa ślepe strzały, potem jeden ostry. Kula zniszczyła pewien prywatny budynek, wobec czego musiano uwięzionych marynarzy wypuścić. Dostęp do portu zamknięty przez wojsko. Urząd cłowy zamknięty. Ruch wszelki zupełnie ustał.

Odessa. (Tel. wł.) W mieście zupełna anarchja i rewolucja święci orgje, Garnizon jest zupełnie bezradny, tembardziej, że wiele oddziałów wojska przyłączyło się do tłumów i wraz z nimi plądruje miasto. Ludność dostarcza zbuntowanym majtkom na „Potemkinie“ amunicji i żywności.

Berlin. (Tel. wł.) Z Odessy donoszą: Kiedy tłum przeciągał przez ulicę, niszcząc wszystko po drodze, komisarz policji wezwał kozaków, by dali do tłumu ognia. Oficer nie chciał spełnić tego rozkazu, oświadczając, że nie będzie strzelał do bezbronnego ludu. Kozacy stanęli na czele tłumu i poszli z nim razem. Na skręcie ulicy wypadł oddział żandarmów i rzucił się na kozaków i na tłum. Powstała krwawa walka, a następnie formalna rzeź. Nie przepuszczano nikomu, ani kobietom, ani dzieciom. Przez ulice przeciągnięto druty, o które uciekający potykali się i padali na ziemię. Leżących żandarmi dobijali pałaszami.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Telegraph* donosi: Opowiadają, iż na „Potemkinie“ załoga zabiła lekarza i 30 oficerów, resztę zaś oficerów wysadziła na ląd. Jeden z oficerów pozostał na statku ze zbuntowanymi majtkami.

Opowiadają również nieprawdopodobną pogłoskę, jakoby car zapewnił zbuntowanym na „Potemkinie“ majtkom bezkarność, ale ci, nie wierząc temu, nie chcieli się poddać.

Berlin. (Tel. wł.). Do pism tutejszych donoszą z Odessy, że komendant portu oświadczył gotowość pójścia jako jeniec na pokład „Potemkina“, byle tylko miasto uratować. Zbuntowani marynarze dotąd nie dali żadnej odpowiedzi. Na ulicach ciągle rozlegają się strzały kozaków. Wyrządzone dotąd szkody oceniają na **50 miljonów marek.**

Berlin. Z Odessy donoszą, że miasto w niektórych dzielnicach zamieniło się w kupy gruzów. Wiele państwowych i prywatnych budynków padło ofiarą płomieni. Straty dosięgną 100 miljonów rubli. — Zniszczono wszystkie domy handlowe nad wybrzeżem. Wymordowano przytem wielu kupców greckich.

Petersburg. (Tel. wł.) Według nadchodzących tu wiadomości, admirał Krieger przybył już do Odessy. Słychać również, że jakieś dwa okręty zostały zatopione.

Petersburg. (Tel. wł.). Władze przyznają, że Odessa jest w rękach rewolucji i że tłum panuje nad miastem. Zniszczone towary przedstawiają wartość wielu miljonów rubli.

Wiele obcych statków zostało uszkodzonych, między nimi także statek austrjackiego „Lloyda“.

Wiedeń. Dyrekcja Lloyda w Tryeście wstrzymała aż do dalszego zarządzenia jazdy swych statków do Odessy, z powodu rozgrywających się tam wypadków.

Według wiadomości ze Stambułu, także francuskie, włoskie i niemieckie towarzystwa żeglugi wstrzymały jazdę swych statków do Odessy.

Petersburg. (Tel. wł.). Potwierdza się wiadomość, że **wiele oddziałów wojskowych przyłączyło się do tłumu, który plądruje i pali miasto.**

Z Odessy donoszą tu, że bombardowanie miasta przez działa „Potemkina“ nie wyrządziło wielkiej szkody, gdyż majtkowie chcieli na razie przestraszyć tylko miasto.

Odessa. (Tel. wł.). Tłum demonstrujący podpalił rezerwoary nafty, położone w pobliżu portu. Pożar objął wszystkie okoliczne zabudowania.

Petersburg. (Tel. wł.). Według wiadomości, nadeszłych z Odessy, między statkami, które wysłane zostały do Odessy, celem zaprowadzenia tam porządku, **cztery odmówiły posłuszeństwa,** gdyż załoga na nich się zbuntowała.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja cłowa rozpoczęła dziś obrady nad traktatem handlowym z Niemcami. Na początku posiedzenia uczynił poseł Stein wniosek, aby obrady odroczyć aż do czasu, gdy stosunek do Węgier będzie uregulowany lub do chwili powzięcia uchwały przez komisję Derschatty. Wniosek ten odrzucono wszystkimi głosami przeciwko trzem. Następnie przedstawiciele rządu udzielali wyjaśnień.

Wiedeń. Komisja celna uchwaliła 3 pierwsze punkty traktatu handlowego z Niemcami. Dziś dalszy ciąg obrad.

Z Izby panów.

Wiedeń. Izba panów przyjęła uchwalone przez Izbę posłów przedłożenia o kolejach i prowizorjum budżetowe.

Wiedeń. Izba panów przekazała rządowi do rozpatrzenia petycje o polepszenie bytu wniesioną przez dozorców leśnych i składów drzewa I. i II. oddziału dyrekcji domen i lasów we Lwowie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ustąpienie hr. Thuna.

Wiedeń. Cesarz przeniósł prezydenta rządu krajowego na Śląsku, hr. Józefa Thuna, na własną prośbę w stan spoczynku i nadał mu wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Br. Fejervary wystosował do Kossutha list, w którym zaprasza przywódców opozycji do rokowań.

Budapeszt. W węgierskich kołach politycznych zapewniają, że bar. Fejerwary zaprosił piśmiennie przywódców stronnictw opozycyjnych na konferencję, celem usunięcia istniejących różnic. Konferencja ma odbyć się w niedzielę popołudniu w pałacu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sprawa marokańska.

Paryż. (Agencja Hawasa). W kuloarach Izby słychać, że prezydent gabinetu Rouvier wręczył wczoraj popołudniu ambasadorowi niemieckiemu ks. Radolinowi notę, w której oświadcza, że Francja zgodzi się na konferencję międzynarodową w sprawie marokańskiej, z tem atoli zastrzeżeniem, że Niemcy złożą deklarację, któraby się zgadzała z poprzedniemi umowami. Jeśli, co jest prawdopodobnem, porozumienie zostanie osiągnięte, konflikt francusko-niemiecki w ciągu tygodnia będzie uregulowany.

Paryż. Na wczorajszej radzie gabinetowej Rouvier zdał sprawę o stanie rokowań w kwestji marokańskiej. Rokowania te przybrały pomyślny obrót.

Paryż. Agencja Havasa donosi z Berlina: Konferencja ks. Bülowa z ambasadorem francuskim Bihourdem pozwala mieć nadzieję iż rokowania dadzą pomyślny wynik. Rezultat rokowań ogłoszony będzie równocześnie w Paryżu i Berlinie.

Zatarg szwedzko-norweski.

Chrystjanja. Wobec pogłosek o mobilizacji w Norwegji i ruchach wojsk ogłasza ministerstwo wojny, że wiadomości te są zupełnie nieprawdziwe i że odbywają się tylko zwykłe ćwiczenia doroczne.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. W izbie gmin, w odpowiedzi na zapytanie pewnego posła, podniósł podsekretarz parlamentarny Percy, że konsul angielski w Odessie jest w porozumieniu z tamtejszemi władzami, które starają się wszystko uczynić, co jest w ich mocy, aby angielskich i innych poddanych otoczyć należytą opieką. Osoby, znajdujące się na pokładzie angielskich parowców nie poniosły wcale szkody. Rząd otrzymał zawiadomienie, że kapitanom okrętów pozostawiono do woli odpłynąć na pełne morze, jeżeli to uznają za potrzebne. Oprócz tego angielski ambasador w Petersburgu otrzymał od rządu rosyjskiego zapewnienie, że część floty Czarnego Morza odkomenderowano do Odessy. Rząd angielski uważa za zbyteczne czynić dalsze kroki u rządu rosyjskiego, gdyż zarządzenia, mające na cele ochronę życia i mienia angielskich poddanych i przywrócenia spokoju, będą wydane.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza sankcjonowane prowizorjum budżetowe do końca roku 1905.

Wiedeń. Bar. Fajervary był o godzinie 2 popołudniu na osobnem posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego hr. Feyervary odjechał wczoraj popołudniu z powrotem do Budapesztu.

Melbourne. Parlament związkowy uchwalił wniosek byłego prezydenta gabinetu Deakina, wyrażający rządowi nieufność.

Pekin. Przybył tu nowy rosyjski poseł Pokotyłow.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 30 czerwca.

(fr.) Uspokojenie i wzmocnienie tutejszego targu pieniężnego robiło i dni dalsze postępy, do czego niemało przyczyniało się korzystne oddziaływanie giełd zagranicznych, które coraz bardziej pozbywają się obaw, żywionych z powodu kwestji marokańskiej. Udało się także chwilowo powstrzymać dalszy spadek renty węgierskiej i innych węgierskich papierów lokacyjnych, przyczem można było zauważyć forsowne zakupna, przedsiębrane przez budapeszteńskie banki, celem podtrzymania kursów tych papierów.

Koniec kwartału wymagać będzie tym razem bardzo znacznych sum gotówki na uregulowanie rachunków giełdowych. W samych wiedeńskich kantorach Banku austro-węgierskiego zgłoszono onegdaj nowych weksli do eskontu za sumę 18 miljonów koron, podczas gdy z weksli zapadłych wpłynęło tylko 2 miljony. Znacznie zaś większe zapotrzebowanie kredytu wekslowego skonstatować można na Węgrzech, co jest także jednem z następstw zeszłorocznego nieurodzaju.

— **Dostawy dla kolei.** *Gazeta lwowska* z dnia 1 lipca rb. ogłasza rozpisanie lwowskiej dyrekcji kolei państwowych dostawy gwoździ do znaczenia progów, wszelkich gatunków łopat i ryskali, narzędzi dla konserwacji kolei, żelaza walcowego, blachy i stali, oraz sprężyn, w końcu rozmaitych wyrobów z żelaza. Termin do wnoszenia ofert kończy się 20 lipca rb. o godzinie 12 w południe. Bliższe warunki i arkusze ofert można otrzymać u wspomnianej dyrekcji.

— **Wiedeń** 30 czerwca. Kursa giełdy wiedeńskiej.

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 [illegible] proc. 306 — Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 [illegible] proc. 303 —, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. [illegible] 4 proc. 273—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 269 —, Pożyczka serbska rem. po 100 [illegible] 4 proc. 103 —; *b) bezprocentowe* Budapeszteńskie (Bazilica) [illegible] zł. 25 75, Zakł. kred. [illegible] po 100 zł. — — Clary 40 zł. m. k. 158 —, [illegible] 20 zł. 78—, Losy m. Krakowa 20 zł. 89 —, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65 —, Ofen 40 zł. 162—, Palffy 40 zł. m. k. 175 —, [illegible] tow. 10 zł —'—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 36 25, Losy [illegible] 10 zł. 64—, Salma 40 zł. m. kon. 213 —, [illegible] 20 zł. 74—, [illegible] po 400 fr. 139·75, [illegible] 538 —.

— **Berlin** 30 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy; Kredyty 205·75, Staatsbahny 143·10, Diskont Comandit 187·75, Berlińskie Towarz. handl. 167·25, Laura 263·40, Bochum 251·50 Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warsz.-wied. 120·50, Kolej morza Śródziemnego 95·—, Kolej Meridionalna 154·—, Losy tureckie 133·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 211·75, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 18·10, Kolej Henry 116·90. Niemiecki bank narodowy 129·75, Kanada Pacific Railroad 149·70, Akcje żeglugi hamburskiej 150·90, Warszawa krótkie (kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmarck“ 262·—.

— **Berlin** 30 czerwca. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 30 czerwca. Austrjackie kredyty 205·80, Kolej państw. 143·20, Diskonto 187·85, Laura —·—.

— **Paryż** 30 czerwca. 4 procentowa renta 99·80, mąka 30·16.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 30 czerwca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. H. Konarski z Grochowiec. Hr. M. Baworowski z Germakówki. Hr. W. Młodecki z Monasterzysk. Hr. J. Korytowski z Płotycza. Hr. J. Koziebrodzki z Podhajczyk. Hr. L. Brzozowski z Warszawy. Br. B. Popper z Wygody. K. Bromirski z Faszczówki. K. Romański z Hrusiatycza. K. Marmorosz z Karowa. G. Nettel z Przemyśla. A. Szymanowska z Rosji. E. Rylski z Rzeszowa. A. Studziński z Bursztyna. R. Kownacki z Czernicy. S. Bulford z Budapesztu. K. Czarkowski z Niegowic. A. Sokołowski z Podola rosyjskiego.

HOTEL EUROPEJSKI. Hr. M. Borkowski z Mielnicy H. G. Haszlakiewicz z Tehlowa. O. Christ z Wiednia. J. Grunwald z Worochty. Dr. W. Kurzyniec z Dąbrówki. A. Böhmenwld z Kopyczyniec. Dr. J. Krysakowski z Czerniowiec. Dr. K. Werner ze Śniatyna. Dr. Ossor z Podhajec. Dr. W. Szajna z Drohobycza. W. Zagórski z Peretoka. Kapitan Kuliński ze Lwowa. O. Schnell z Firlejówki. Dr. Horoszkiewicz z Krakowa. Dr. A. Iskrzycki z Sanoka. S. Grabowski z Królestwa Pol. P. P. Malczewski z Borysławia. H. Mierzyński z Dubowiec.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Włodzimierz Duda

prywatny oficjalista

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 30-go czerwca 1905 roku, przeżywszy lat 45.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 2 lipca b. r. o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ulicy Szeptyckich l. 41 C na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, znajomych i przyjaciół zapraszają.

Lwów, dnia 1 lipca 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.